

Tygodnik NSZZ „Solidarność”

SIERPIEŃ '80

Wydawca: TZR „POBRZEŻE” w Koszalinie

W numerze:

Nowe władze regionalne

Uchwała w sprawie samorządu pracowniczego

Polemiki

Zdobycie Władzy – odcinek siódmy

NR. 7 (25)

9 LIPCA 1981 R.

CENA 5 ZŁ

POWSTANIE ROBOTNICZE W POZNANIU 25 ROCZNICA

(...)

– Ja mam jeszcze jedno pytanie. Może świadek powie, skąd się wzięła ta grupa ludzi z tym sztandarem, z którym siedli na czołgu.

- Ta przyszła ze strony Dąbrowskiego.
- Jak to wyglądało wszystko?
- Sztandar był rozdarty, prawda, i skrwawiony.
- Jaki to był sztandar?
- Nasz, polski.

Z procesów poznańskich
„Poznański Czerwiec 1956”

W świadomości społecznej funkcjonuje legenda „Poznania” zbudowana z symboli, zdarzeń charakterystycznych dla rewolucyjnych wydarzeń i formułowana bądź odnosząca się do ówczesnych poglądów społeczeństwa na podstawowe kwestie polityczne.

Jednym z kluczowych momentów demonstracji 28 czerwca było podjęcie przez demonstrantów hasła „uwolnić uwieczonych delegatów”, które zaowocowało zdobyciem więzienia, rozbrajaniem milicjantów, atakiem na Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Dzisiaj wiadomo, że informacja o uwiezieniu delegatów była nieprawdziwa. To, że ludzie przyjęli ją bezkrytycznie wynikało z przekonania o totalitarnym charakterze władzy, z którą przyszło im walczyć. Władzy niezdolnej do dialogu ze społeczeństwem (władze administracyjne i partyjne uciekły z miasta, a premier przejechał po uprzednim wydaniu rozkazu wprowadzenia do akcji oddziałów wojskowych) i kontaktującej się za pośrednictwem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

Kolejny symbol „Poznania” to śmierć Romka Strzałkowskiego – trzynastoletniego harcerza, który pochwyił upuszczony przez ranną tramwajarkę biało-czerwony sztandar. Jest w tej tragicznej śmierci zawarty cały sens poznańskiej legendy. Patriotyzm, godność, moralna czystość, spłynęły krwią.

Utrwalone są w społecznej świadomości późniejsze reakcje władz na poznańską tragedię. Najpierw utrzymywano, że była ona wynikiem imperialistycznej prowokacji i tu pojawiło się zdanie wypowiedziane przez Cyrankiewicza – „każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie w interesie klasy robotniczej”. W trakcie procesów uczestników powstania dzielono ich na „zdrowy nurt robotniczy” i chuliganów. Później zrezygnowano z tej obraźliwej robotników i historię interpretacji, nie przeszkodziło to jednak władzom w szanowaniu organizatorów i uczestników czwartkowej manifestacji.

Od poznańskiego czwartku minęło już 25 lat. Najwyższy więc czas na to, by obok legendy zaistniała w świadomości dokładna rzetelna analiza przyczyn, przebiegu i skutków poznańskiego powstania. Przynajmniej po to, by ruch robotniczy nie popełniał starych błędów. Nadal nad „Poznaniem” zapuszczona jest kurtyna milczenia. Poważna część materiałów źródłowych jest niedostępna. Poza zasięgiem opinii publicznej i naukowców są dokumenty organizacji partyjnych, protokoły zebrań instancji wojewódzkiej i centralnej dotyczące przedstrajkowej sytuacji w Zakładach im. Stalina oraz sytuacji w Poznaniu w dniu 28 czerwca, a także dokumenty dotyczące działalności milicji i służby bezpieczeństwa – przede wszystkim załogi obłożonego Urzędu przy ul. Kochanowskiego, oraz dokumenty z akcji podejmowanych przez LWP. Podobnie jak raporty partyjne o Grudniu i Radomiu nie ujrzał światła dziennego przygotowany przez E. Gierka raport o „Poznaniu”. Najwyższy czas na unieszkodliwienie chirurgów historii. Łuki w wiedzy o powstaniu poznańskim łączą się z marginalną wiedzą o wielu innych zjawiskach zaszłych w naszej historii. Trudno tym samym o sensowną interpretację procesów społecznych a nawet o ich kompetentne nazwanie.

Dzisiaj przed odkryciem prawdy powiedzieć chyba można, że powstanie poznańskie było jednym z etapów uzyskiwania samoświadomości przez ruch robotniczy w Polsce. Poznań był gorzką lekcją (c.d. na str. 2)



...dawniej F. Dzierżyńskiego



(c.d. ze str. 1)

strategii i taktyki tego ruchu. Okazało się, że robotnicy chcąc uzyskać dołączając rolę w państwie muszą być zorganizowani i zrezygnować z przestarzałych, charakterystycznych dla XIX w. metod walki. W agendzie poznańskich robotników pojawiła się konieczność powstania niezależnej od państwa i partii robotniczej organizacji. Debiutem to zaowocowało dopiero w sierpniu 10 lat po błędzie grudniowym. Walka z pozostałościami systemu stalinowskiego wymaga rozwagi i wiedzy o tym co nam grozi i jak groźby te ominąć lub oddalić. Jeżeli wykluczyć nieobliczalne reakcje władzy to przyjęcie można, że to czy powstaną podobne do poznańskiego pomniki zależy od „Solidarności”. Pomnik Poznańskiego Czerwca „Jedność” zbudowany jest z dwóch złączonych krzyży. Dla chrześcijaństwa krzyż jest symbolem ofiary i przebaczenia, śmierci i życia. Historia Polaków, historia naszego ruchu pełna jest ofiar w imię życia, godności i prawa. Jakżeż często boleśnie zdobyte doświadczenia pozostawały w nas na krótko i jakże często rozbudzały entuzjazm daleki od konsekwentnej, taktycznej ostrej walki o podstawowe dla człowieka wartości.

Nasze życie wymaga patrzenia w przyszłość w imię wczorajszego życia i wczorajszej śmierci. Do tego potrzebne jest szerokie i ciekawe widzenie i naszych błędów i naszych zwycięstw.

Tekst — Wiesław Romanowski
Zdjęcia — Ryszard Motkiewicz



PAWEŁ MICHALAK

Przewodniczącym Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Koszalinie

● NIE UDZIELONO ABSOLUTORIUM USTĘPUJĄCEMU ZARZĄDOWI

● III TURA I-GO WALNEGO ZEBRANIA ZA DWA TYGODNIE

Druga tura Walnego Zebrania Delegatów rozpoczęła się 3 lipca o godzinie 10.00. Na sali obecnych było 328 delegatów co stanowiło 72 proc. uprawnionych do głosowania. Program dwudniowych obrad był bardzo bogaty: wybory nowych władz i delegatów na Krajowy Zjazd, sprawozdanie ustępującego Zarządu i udzielenie mu absolutorium oraz podjęcie uchwał w sprawie programu działania organizacji regionalnej.

Pierwszy dzień obrad został zakończony postawieniem problemu porządku obrad. Nad jego ustaleniem delegaci stracili ponad siedem godzin. Punktem sprzecznym było to, czy rozpatrywać sprawozdanie ustępującego Zarządu i udzielenie mu absolutorium przed dokonaniem nowych wyborów czy po, jak we wstępnym programie ustaliła Komisja Wyborcza.

Ostatecznie na wniosek delegatów sprawozdanie dotychczasowego Zarządu przedstawiono w pierwszym dniu obrad. Referujący, dotychczasowy przew. TZR „POBRZEŻE” Wiktor Szostała, w godzinnym sprawozdaniu wskazał na istotne osiągnięcia związku za okres kilku miesięcy działalności: powołanie przy TZR organów społecznych, dobre funkcjonowanie serwisu informacyjnego powołanie Komisji ds. Handlu, powołanie Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania itp. Kończąc W. Szostała nadmieniał że życie zmuszało do podejmowania jednocesobowych decyzji.

Po wystąpieniu Wiktora Szostały Komisja Rewizyjna pracująca pod przewodnictwem p. Józefa Mikszy przedstawiła sprawozdanie pokontrolne występując o nieudzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Wniosek KR przyjęto 164 głosami przy 47 wstrzymujących się — mimo pewnych nieścisłości w sprawozdaniu i ogólnikowych sformułowaniach. Prawnymi konsekwencjami nieudzielenia absolutorium, które przedstawiła Komisja Prawna są:

- konieczność zwołania przez TZR zebrania nadzwyczajnego, na którym TZR przedstawić ma zaległe dokumenty. W przypadku nieprzeprowadzenia tego zebrania przez TZR w okresie 30 dni dokona tego Komisja Rewizyjna.
- nowo wybrany Zarząd nie ma prawnej możliwości działania do czasu uzyskania absolutorium przez Zarząd ustępujący.

W części popołudniowej przedstawiony został projekt tekstu uchwały w sprawie samorządu pracowniczego. Uchwałę w tej sprawie podjęto następnego dnia przy minimalnych poprawkach redakcyjnych. (Tekst uchwały w sprawie samorządów pracowniczych zamieszczamy w numerze).

Po przedstawieniu propozycji tekstu uchwały przystąpiono do wyborów nowych władz Zarządu Regionu „POBRZEŻE”. Zrezygnowano z autoprezentacji kandydata, ograniczając się jedynie do zadawania pytań pod adresem wybieranego. Wobec niepełnych charakterystyk kandydatów przygotowanych przez Komisję Wyborczą i minimalnej ilości czasu na zaprezentowanie w kilku zdaniach wyznaczników programu jaki kandydat chciałby realizować w Zarządzie, forma pytań nie spełniła oczekiwań wyborców.

Przeprowadzone w trzech turach głosowanie wyłoniło 55 osobowy skład Zarządu Regionu „POBRZEŻE”. (Lista w numerze).

Wybory Zarządu zakończono o godz. 5.30 w dniu 4 lipca.

W drugim dniu obrad najważniejszą sprawą był wybór przewodniczącego Zarządu Regionu. Na tę funkcję zgłoszono z sali ośmiu członków nowo wybranego Zarządu: Ryszard Janas (Koszalin), Józef Lorenc (Darłowo), Paweł Michalak (Koszalin), Józef Miksza (Koszalin), Stanisław Piątkowski (Drawsko Pomorskie), Stanisław Pleskacz (Szczecinek), Stanisław Sajkowski (Koszalin).

Każdy z kandydatów przedstawił swój program wyborczy a następnie odpowiadał na pytania z sali. Był to dla kandydatów bardzo trudny egzamin. Odpowiedzi na pytania wymagały posiadania orientacji w podstawowych dla kraju i związku problemach, szybkiego, refleksu, taktu. W zarządzonej po prezentacji I-szej turze wyborów największą liczbę głosów — 96 otrzymał Stanisław Sajkowski, zaraz za nim z 94 głosami był Paweł Michalak. Zgodnie z ordynacją wyborczą do drugiej tury przechodzą tylko dwaj kandydaci legitymujący się największą liczbą głosów. Gdy po drugiej turze przedstawiciel Komisji Skrutacyjnej napisał na tablicy Michalak na sali rozległ się brawa, a jednym z pierwszych, którzy gratulowali mu zwycięstwa w wyborach był Stanisław Sajkowski.

Nowy szef przyrzekł w swoim pierwszym wystąpieniu, że zrobi wszystko, by praca Zarządu Regionu była na dobrym poziomie.

Ze względu na późną porę — wyniki wyborów ogłoszono o godz. 23.30, delegaci postanowili przedłożyć nie zrealizowane punkty programu zebrania na 17 i 18 lipca br. W trzeciej turze I Walnego Zebrania przeprowadzone zostaną wybory delegatów na Zjazd Krajowy i podjęte Uchwały w sprawie programu regionalnej organizacji związkowej. Jeszcze raz zostanie postawiona sprawa absolutorium dla ustępującego Zarządu.

z tygodnia na tydzień na tydzień z tygodnia



29.06.81 r. przebywał na wiecu w Wałbrzychu Lech Wałęsa. Natomiast 1.07. br. Lech Wałęsa gościł w Krakowie. O godz. 8.30 udał się na mszę św. do kościoła Księży Kapucynów, w trakcie której dokonano poświęcenia krzyży dla nowej siedziby MKZ Małopolska. Następnie odwiedził Hutę im. Lenina oraz Krakowską Wylórnię Papierosów. O godz. 16.30 odbył się na Rynku wiec z mieszkańcami Krakowa. Wałęsa przywitało gromkie „sio lat”. Tradycyjnie Wałęsa rozpoczął wiec od krótkiego przemówienia, które było powtórzeniem głównych tez jego poprzednich wystąpień. Mówca stwierdził, że Polska w chwili obecnej cieszy się ogromnym zainteresowaniem i poparciem świata, a tylko nieudolność władz jest przyczyną, że poparcia tego umiejętnie nie wykorzystujemy, marnotrawiąc szansę na choćby doraźne poprawienie sytuacji ekonomiczno-gospodarczej. Lech Wałęsa mówił też o kontroli magazynów, szukaniu owych „trójkatów ber mudzkich”, w których giną różne towary niezbędne dla społeczeństwa, nawoływał aby członkowie „Solidarności” szukali miejsce, gdzie gromadzi się jakies zapasy.

Ludzie na karteczkach przesyłali pozdrowienia i wyrazy wdzięczności.

W dniu 28.06. br. obradowała we Wrocławiu grupa robocza delegowana przez Krajową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” Radia i Telewizji. Ustalono że I Ogólnopolski Zjazd NSZZ „Solidarność” Radia i Telewizji odbędzie się 13 i 14 listopada br. (rezerwowany jest również termin 15.11.81 r.) w sali konferencyjnej Stoczni Gdańskiej. Celem zjazdu jest opracowanie społecznego projektu funkcjonowania Radia i Telewizji, który byłby realizacją 3 punktu porozumienia gdańskiego: „działalność Radia i TV powinna służyć wyrażaniu różnorodnych myśli, poglądów i sądów, powinna podlegać społecznej kontroli”. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Zjazdu wybrany został Marian Terlecki.

26.06. br. odbyło się Walne Zebranie Delegatów Regionu Olsztyńskiego. Przewodniczącym został Mieczysław Krupiński. Odnośnie nazwy regionu przegłosowano, że powinien on nosić nazwę Regionu Warmińsko-Mazurskiego.

W dniach 26 i 28.06.81 r. odbywało się Zebranie Delegatów Regionu Mazowsze. Pierwszego dnia zebrani udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi. Tok przedpołudniowych obrad przerwany został wizytą zaproszonego przez delegatów Lecha Wałęsy. Spośród pięciu kandydatów przewodniczącym został Zbigniew Bujak. Zarząd Regionalny liczy 65 osób. Po zamknięciu obrad, nie bacząc na nocną porę, o godzinie 0.15 nowo wybrany Zarząd zebrał się niezwłocznie na swoim pierwszym posiedzeniu w nowej kadencji.

W województwie piotrkowskim Walne Zgromadzenie Delegatów w dniu 27.06.81 wybrało przewodniczącego Zarządu Regionu, którym został Mieczysław Lech z Opoczna.

W dniach 25—26.06. br. obradował Zjazd Delegatów z województwa wałbrzyskiego. Przewodniczącym Regionu Dolnośląskiego został Jerzy Szule.

Również 25—26.06. br. odbyła się druga tura I Walnego Zebrania.

(c.d. na str. 4)



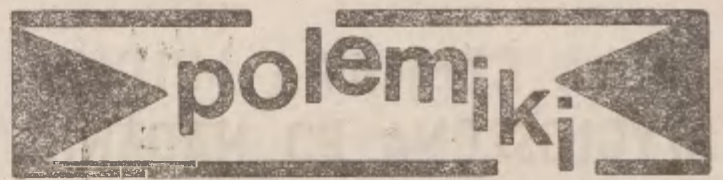
Krótko o nowym szefie

szalin. W swoim zakładzie został wybrany przewodniczącym Komisji Zakładowej. Był też jednym z inicjatorów powstania Rady Przedsiębiorstw, której działanie uaktywniło poczynania koszalińskiej „Solidarności”. W wolnych chwilach rzeźbi, majsterkuje. Dużo czyta. Jego żona, pani Halina Michalak, jest nauczycielką języka polskiego w I Liceum Ogólnokształcącym w Koszalinie — aktualnie na urlopie bezpłatnym — opiekuje się 11 miesięczną Moniką.

Urodził się w roku 1951 w Koszalinie. Jest drugim absolwentem Wyższej Szkoły Inżynierskiej, którą ukończył mając 21 lat. Od dziewięciu lat pracuje w przemyśle — „Unima”, FUB, „Unima”. Był krótko związany z PAX-em, z którego wystąpił w 1970 r. uznając, że organizacja ta nie ma wiele wspólnego z walką o zmiany demokratyczne w Polsce. W sierpniu został wybrany do Komitetu Strajkowego w „Unimie”. Był członkiem założycielem MKZ Ko-

Na drugim miejscu postawiłbym sprawę samorządu pracowniczego, którego powołanie i funkcjonowanie jest przedłużeniem działań sierpniowych. Dzisiaj podejmujemy się realizacji wielu zadań, które nie mieszczą się w naszym statucie. Przyczyna tego stanu rzeczy jest jedna — brak samorządu pracowniczego i brak rozwiązania problemu samorządności w skali całego państwa — łącznie z powołaniem Izby Samorządowej w Sejmie. Uważam, że samorządność jest podstawowym warunkiem wyprowadzenia kraju z kryzysu. Dlatego też „Solidarność” musi się nim zająć.

I sprawa ostatnia, z najważniejszych, permanentne szkolenie kadry związkowej, której brak odczuwamy na każdym kroku — począwszy od organizowania zebrań. Musimy dopracować się skutecznej metody kształcenia i wyławiania talentów organizatorskich.



Bolesław Szargut

Co mnie straszy i martwi

W waszym poczytnym tygodniku z dnia 11 czerwca z dużym zdumieniem dowiedziałem się co straszy w kulturze, zwłaszcza p. red. Ludmiłę Janusewicz. Otóż straszy p. Ludmiłę „Projekt programu działalności kulturalnej w województwie koszalińskim na lata 1981—1985”, który to program, a właściwie wstępny zarys programu był opracowany przy moim udziale. Dlaczego zapisałem się do tego przedsięwzięcia i zasłużyłem tym samym na gromy p. Redaktor zamiast siedzieć cicho i mieć święty spokój, mogę wyjaśnić szerzej ale w tym miejscu streszczę się do paru tylko powodów. Otóż straszyl mnie i nadal straszą i martwią setki pustych miejsc na spektaklach w teatrach i na koncertach w filharmonii, brak żywotności wielu placówek kultury, brak inicjatywy pracowników kultury, trwonienie pieniędzy na niepotrzebne imprezy, fatalny często stan techniczny placówek kultury będących nimi tylko z nazwy, likwidacja kin wiejskich. Z tego przestrachu i zmartwienia, które wynika zarówno z wyników badań nad kulturą jak i licznych zwłaszcza w tym roku spotkań i konsultacji w terenie (sic!), kilkunastu ludzi w tym i ja, postanowiliśmy zrobić coś nowego i — jak nam się zdaje — coś bardziej sensownego, nie czekając na żadne odgórne uchwały, dyrektywy itp. Do tej sprawy przekonał mnie również Wydział Kultury i Sztuki UW, z którym zresztą rok wcześniej Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy zawarł porozumienie o współpracy wychodząc z założenia, że wyniki prac naukowych powinny służyć społecznej praktyce.

Tego typu próba współpracy, jak widzę, niepokoi p. Janusewicz. W przekonaniu, że program kultury dla województwa to sprawa zbyt poważna, by powierzać ją kilku czy kilkunastu urzędnikom od kultury, zaprosiliśmy do dyskusji a następnie do współpracy reprezentantów wielu środowisk, placówek i instytucji kultury, w niczym ich nie ograniczając ani nie wyznaczając arbitralnie, bo jakież kto ma do tego prawo? Po dwu spotkaniach w wyniku dyskusji zrodziła się wstępna propozycja, którą w formie ramowego projektu wysłano ludziom w przekonaniu że następne dyskusje i ustalenia powinny być dokonane w oparciu o konkretny materiał.

Dziwię się, że p. Janusewicz wiele faktów pojęła opanicznie, np. pisze o jakimś cyklu totalnego przeszkolenia twórców i pracowników kultury, powodując u czytelnika wrażenie, że oto jeszcze nie koniec z paranoicznymi pomysłami, przynajmniej w kulturze. A przecież sprawa polegała na tym, by o plastyce, teatrze, muzyce, twórczości i sposobach jej upowszechniania wypowiedzieli się po prostu artyści plastycy, ludzie teatru, muzycy, o kulturalnej edukacji dzieci i młodzieży, nauczyciele i pracownicy kultury, o społecznym ruchu kulturalnym — działacze społeczni itd. Chodzi w gruncie rzeczy o to, żeby wy-

powiadali się i doradzali ludzi kompetentni, by program był realny, stał się sprawą społeczną a nie efektem dumania kilku ludzi znajdujących się na wszystkich.

P. Janusewicz z dużą pewnością siebie uznaje program za skostniały i bezsensowny, zaś paradoks wg. Niej polega na tym że powstał na fali odnowy. Proszę Pani, to nie program lecz na kilku stronach wspólnie opracowana ramowa propozycja, zaledwie spis treści a nie sama treść, chyba pośpiech nie pozwolił Pani zauważyć tego faktu.

Autorów raża uznane i funkcjonujące określenia i sformułowania, bo kojarzą się z niechlubną przeszłością, to już sprawa wrażliwości. Jestem jednak za tym, by nie zmieniać przy każdej politycznej odnowie języka polskiego, lecz przywracać słowom właściwą im treść, właściwy sens, co się na szczęście dzieje. I jeszcze jedno: jak tak dalej pójdzie, wielu ludzi w ramach „odnowy” będzie musiało tać typ wykształcenia, jakie uczciwie zdobyli, w każdym razie moje Panią bulwersuje. Proszę zapytać starszych przyjaciół, jakie czasy tego typu praktyki przypominają.

Co zaś do innych poruszonych przy okazji omawiania tych, które Panią straszą, nie odkładajmy wielu ważnych spraw do września, października, grudnia-popołudnia. Jesteś my gdzieś na końcu, jeśli chodzi o nowe koncepcje życia kulturalnego. Proponuję je zarówno działacze z „Solidarności” jak i ludzie spoza związku, np. we Wrocławiu, Toruniu, Krakowie, Opolu, Kaliszu i w wielu innych miastach i regionach. Komisje zakładowe „Solidarności” przejęły część zakładowych placówek kultury i już prowadzi się tam pożyteczną robotę. A co w Koszalinie? 14 maja br. przy TZR „Pobrzeże” powołano Radę Kultury, „wymienieni są raczej kompetentni, jako ciała doradcze, w ocenie rozwoju kultury w naszym regionie...” Pani Redaktor, do oceniania mamy ludzi, ciała doradcze i wręcz całe legiony znawców, proszę spojrzeć dookoła, tylko do roboty jakoś niewiele garnie się. Tu chodzi o konkretne propozycje, które już trzeba wprowadzać w życie i rozpocząć pracę często „u podstaw”, zaś efekty oceniać będzie przede wszystkim społeczeństwo. Tymczasem „...członkowie Rady stanowczo protestują przeciwko zwołaniu spotkania nt. opracowania planu już 17 czerwca uważając, że należy przesuwać je na wrzesień, gdyż tylko wtedy możliwa będzie autentyczna dyskusja w zainteresowanych środowiskach nad modelem kultury...” A cóż to takiego może zdarzyć się między czerwcem a wrześniem, że tylko we wrześniu będzie można, a wcześniej nie? Oczywiście waga i to długie, a tymczasem kulturę traktować się będzie tak, jak się traktuje, czyli nijako albo jeszcze gorzej. A kto do tego czasu zajmie się chociażby sytuacją artystów-plastyków, których sytuacja życiowa staje się coraz bardziej drama-

(c.d. na str. 4)

Wybrany Zarząd NSZZ „Solidarność”

BIAŁOGARD

1. Edward Dżimidowicz
2. Jerzy Schmidt
3. Czesław Kowgier
4. Stefan Dudzik
5. Józef Marzęta

DARŁOWO

1. Stanisław Piątkowski
2. Józef Lorenc

DRAWSKO POMORSKIE

1. Stanisław Piątkowski
2. Ryszard Lachowicz

KOŁOBRZEG

1. Jan Maj
2. Edward Padukiewicz
3. Andrzej Choraży
4. Leokadia Dybalska
5. Roman Marzewski
6. Antoni Maksymowicz
7. Zenon Łatak
8. Wanda Stańczak
9. Stefan Laskowski

KOSZALIN

1. Jan Martini
2. Emilia Sobczyńska
3. Ryszard Janas
4. Stanisław Sajkowski
5. Bogumił Grycner
6. Paweł Michalak
7. Franciszek Sak
8. Zbigniew Rynkiewicz

9. Stanisław Jurek

10. Józef Jackiewicz
11. Henryk Kaliszewski
12. Wiesław Rybicki
13. Andrzej Kwiecień
14. Tadeusz Świątek
15. Zenon Sciesiński
16. Józef Miksza
17. Gabriela Cwojdziońska
18. Marek Bac
19. Witold Chmielewski
20. Kazimierz Mirecki
21. Ryszard Dłuto
22. Kazimierz Buczyński
23. Piotr Różanowski
24. Jerzy Próchnicki

SZCZECINEK

1. Bolesław Stypa
2. Józef Wójtowicz
3. Jan Marks
4. Brunon Urban
5. Michał Suszko
6. Jan Łukaszewicz
7. Tomasz Czarnik
8. Mięczysław Niemiec
9. Edward Kowalik
10. Stanisław Pleskacz

SWIDWIN

1. Zygmunt Bąk
2. Wiesław Dobrzyński
3. Januariusz Afelt

KOMISJA REWIZYJNA REGIONU „POBRZEŻE” NSZZ „SOLIDARNOSC”

1. Monika Woźniacka — Koszalin
2. Ryszard Niechajczyk — Koszalin
3. Władysław Ładowski — Koszalin
4. Maria Ciepłńska — Swidwin
5. Stanisław Rychlik — Kołobrzeg
6. Stanisław Kolečki — Białogard
7. Krystyna Sztork — Białogard
8. Henryk Połubiński — Białogard
9. Marian Szulakiewicz — Białogard
10. Irena Sroka — Drawsko Pomorskie
11. Czesław Lenkiewicz — Drawsko Pomorskie
12. Krystyna Oberdo — Szczecinek
13. Kornelia Lewandowska — Szczecinek
14. Halina Beńko — Szczecinek
15. Maria Michalska — Szczecinek

Uchwała w sprawie samorządu pracowniczego

Delegacji na I Walne Zebranie NSZZ „Solidarność” Regionu „Pobrzeże” z siedzibą w Koszalinie, podjęli w wyżej wymienionej sprawie uchwałę następującej treści:

1. Rządowe projekty ustaw: o przedsiębiorstwach państwowych, o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego — nie odpowiadają potrzebom i oczekiwaniom załogi i społeczeństwa.

2. W obliczu kryzysowej sytuacji ekonomicznej, istnieje potrzeba niezwłocznego powołania w przedsiębiorstwach komitetów założycielskich samorządów pracowniczych. Działalność ich określa regulamin komitetu założycielskiego samorządu pracowniczego opracowany przez sieć organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy w Polsce.

3. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w każdym przedsiębiorstwie państwowym powoła zespół do spraw samorządu pracowniczego, który udzielać będzie pomocy w powstaniu samorządu w danym przedsiębiorstwie. Do najważniejszych zadań tego zespołu należy przygotowanie załogi do tworzenia samorządu pracowniczego i aktywnego uczestnicze-

nia w nim (szerokie informowanie o idei samorządności, kwalifikacje zawodowe i moralne członków załogi wybieranych do organów samorządu pracowniczego).

4. Zwracamy się do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej by przedmiotem rozważań posłów i debaty parlamentarnej na posiedzeniach Sejmu i w Komisjach Sejmowych, był również społeczny projekt ustawy o przedsiębiorstwach społecznych opracowany przez sieć organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy w Polsce. W pracach Komisji Sejmowych zajmujących się zagadnieniami przedsiębiorstwa i samorządu pracowniczego (załogi) powinni brać udział przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, rekomendowani przez KKKP.

5. Zobowiązujemy naszego przedstawiciela w Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, aby na najbliższym posiedzeniu KKKP: — udzielił poparcia dla projektu przedsiębiorstwa społecznego złożonego w Sejmie przez sieć organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy w Polsce, — zajął stanowisko, iż grupa negocjacyjna KKKP NSZZ

„Solidarność” rozmawiająca z Komitetem Ekonomicznym Rady Ministrów nie może wyrazić zgody na ruch cen bez przedstawienia przez Rząd konkretnego programu reformy gospodarczej typu samorządowego i bez jednoznacznego podjęcia przez Radę Ministrów decyzji gwarantujących realizację reformy.

Uchwałę otrzymują:

1. Sejm PRL — na ręce Pana Marszałka Sejmu — telexem i listownie
2. KKKP NSZZ „Solidarność” w Gdańsku — telexem i listownie
3. Redakcja tygodnika „Sierpień 80” w Koszalinie
4. Redakcja tygodnika „Solidarność” w Warszawie
5. Redakcja tygodnika „Jedność” w Szczecinie
6. Sieć organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy w Polsce — otrzymuje przedstawicieli KKKP NSZZ „Solidarność” Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego — uczestnika Sieci.

Materiały z Walnego Zebrania opracowali: Zbigniew Ostrowski i Wiesław Romanowski

MOWA CZESŁAWA MIŁOSZA WYGŁOSZONA PO NADANIU MU TYTUŁU DOKTORA HONORIS CAUSA PRZEZ KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI w dniu 11 czerwca 1981 r.

(dok. z nr 6)

Byłbym szczęśliwy, gdyby moje książki służyły ludziom — w szerokim sensie tego słowa — nabożnym. I jeżeli zajmowałem się pisarzami religijnymi, jak Simone Weil i Lew Szeszow, jeżeli tłumaczyłem i tłumaczę Biblię, to nie bez ukrytej intencji. Chciałem może pokazać, że nie są to czynności zastrzeżone nie dla — jeżeli tak rzec wolno — katolików zawodowych. Próbuje tutaj sprostować choćby częściowo pewne opinie o sobie.

Jako że obowiązują zwyczajność, zakończę zwracając się raz jeszcze do adeptów literackiego zawodu, jeżeli sądzą oni, że sława jest rzeczą słodką, mylą się. Kto jej zakosztuje, przekona się wkrótce, że jest ona siłem i śmiertelnym niebezpieczeństwem dla duszy. Pośród pochwalnych szeptów, poklasku, migania fleszów łatwo popaść w podziw dla siebie i w pewność siebie (...), która ściągą zasłużoną karę. Miałem to szczęście, że długo żyłem w izolacji i samotności pisząc — jak wtedy myślałem — na przepaści, a laury zaczęły mnie wieńczyć na dobre dopiero kilka lat temu, i jeżeli

coś osiągnąłem to dzięki samotności — gorzkiej mędrcości mistrzyni.

Jak i czy podolałem tej nowej próbie? — Przypnie, nie wiem. Najskuteczniejszym może lekarstwem jest pamięć o obrzędowym, symbolicznym charakterze publicznych honorowań i uwieńczeń. Posuwam się nawet tak daleko, że przypisuję im niejaką przypadkowość co do osób, które są wieńczona. Czyli, że gdyby tych osób nie było, na leżałoby je wynaleźć.

Tak jak samotność i brak czytelników nie przesądza ani o wartości, ani o braku wartości dzieła — sława nie stanowi dowodu ani za, ani przeciw. Tak wielu sławnych w swoim czasie wspomina się dzisiaj ze wzruszeniem ramion, gdy inni utrzymują swoją pozycję na równi z mało sławnymi za życia, teraz, kiedy słyszę z ust przyjaciele o moich zasługach, bronię się wracając myślą do tych długich a dobrych dla mnie okresów, kiedy sam na sam z moim sumieniem rozpamiętywałem moje niedostatki.

Na podstawie zapisu
magnetofonowego
opracował
Zbigniew Ostrowski

Co mnie straszy i martwi

(dok. ze str. 3)

tyczna, a kto i kiedy proponuje szkolnictwu nowe metody i formy kulturalnej edukacji dzieci i młodzieży w oparciu np. o współpracę szkół, placówek kultury i środowisk twórczych, we wrześniu, gdy już rozpocznie się nauka w szkołach? Proszę wybaczyć, ale w tej sytuacji nie stać nas na tak długie wakacje.

W dalszym ciągu zapraszam

BOLESŁAW SZARGUT

Ps. W dodatku powiew optymizmu; Członkowie Rady Kultury TRZ „Pobrzeże” skorzystali z zaproszenia i przybyli na zebranie 17 czerwca, zaprosili mnie na swoje posiedzenie i chociaż odbywało się ono w „Domku Kata”, raczej szybko doszliśmy do porozumienia w zasadniczych sprawach i rozstaliśmy się z nadzieją na wspólną pracę przy rozwiązywaniu problemów kultury w naszym regionie.

(B. S.)

OD REDAKCJI

We wszystkich czasopismach drukujących zdanie czytelników nadsyłane w formie listów przyjęto zasadę, że redakcja nie ponosi odpowiedzialności za poglądy autorów.

Niemniej jednak bijemy się w piersi poczuwając się do sprostowania. W piątym numerze „Sierpnia 80” zamieściliśmy tekst p. Urbańczyka pt. „Z najniższego poziomu”. Celowość zamieszczenia listu widzieliśmy w słusznych uwagach na temat pieniędzy bez pokrycia w masie towarowej, trafiających na rynek a będących należnością za pracę.

Jak się okazało, przykład naszego czytelnika został źle dobrany. Z tego wynika, że dyr. gospodarstwa rolnego w Jezierzycach pan Bubacz nie należy do ludzi, których określić można mianem „figuranta” powiększającego lukę inflacyjną. Przepraszamy p. Bubacza a piszących do nas czytelników prosimy o rzetelne i prawdziwe informacje.

REDAKCJA

SPROSTOWANIE

Przepraszamy pana Kazimierza Mireckiego za niezręczne sformułowanie jego wypowiedzi w wywiadzie („Sierpień 80” nr 5).

Ponadto przepraszamy pana Ryszarda Janasa za mylne podanie wykształcenia, podaliśmy, że posiada wykształcenie niepełne wyższe, podczas gdy powinno być niepełne średnie (nr 6). Również w numerze 6 mylnie podaliśmy wiek pani Elżbiety Potrykus, powinno być „ma 40 lat”.

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

(dok. ze str. 2)

nia Delegatów Regionu Białostockiego, Przewodniczącym wybrano Stanisława Marczyka.

Rozpoczęła pracę Redakcja Ogólnopolskiego Biuletynu Informacyjnego NSZZ RI „Solidarność” będąca załącznikiem przyszłej redakcji gazety tego związku.

W dniach 20—21.06.81 r. odbyło się pierwsze ogólnopolskie spotkanie niezależnych wydawnictw, w którym uczestniczyli przedstawiciele wydawnictwa „ABC” z Krakowa, „Alternatywy” z Gdańska, Wydawnictwa im. Konstytucji 3 Maja z Warszawy, „Kregu” z Warszawy, wydawnictwa „Spotkania” Lublin — Kraków — Warszawa, Oficyny Wydawniczej „Signum” z Warszawy i Niezależnej Oficyny Wydawniczej z Warszawy. Uczestnicy spotkania zadeklarowali pomoc tworzącym się wydawnictwom w rozwiązywaniu problemów prawa wydawniczego i autorskiego oraz problemów edytorskich. Wydano również oświadczenie w sprawie projektu ustawy o cenzurze, w którym m. in. stwierdza się, że projektowana ustawa w zasadniczym stopniu ogranicza realizację artykułu 83 Konstytucji PRL w zakresie korzystania z wolności słowa i druku a dokonana w ostatniej chwili zmiana artykułu 15 projektu ustawy wprowadza nowe kwalifikacje prawne działań sprzecznych z postanowieniami ustawy.

Komisja Zakładowa przy Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Łodzi informuje, że dnia 18.06 br. wagony z makulaturą (pociąg 1563 relacji Łódź — Gdynia) załadowane były tytoniem, bibułką papierosową oraz opakowaniami od „Popularnych”, „Giewontów”, „Siles”, „Klubowych”.

W dniu 13.06.81 r. odbyło się zebranie ogólne okręgu łódzkiego Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich. Podjęto uchwałę, w której domaga się wolności prasy i instytucjonalnego zagwarantowania odnowy poprzez zmiany dotychczasowego systemu obowiązującego prawa.

**CZESŁAW
MIŁOSZ**

ZDOBYCIE WŁADZY

7

Trudność osobista: u innych być może takie słowa przychodzą od razu w gotowych zlepkach, są wygładzone w użyciu jak kolba karabinu. Kwestia wychowania, treningu. Ale on za każdym razem musiał je odważać, układać na nowo, dziwiąc się tej pracy i jej wynikowi. Były poddane refleksji, ukazywały charakter tej konwencji jaką jest obiegowy język służący ludziom do wzajemnego komunikowania wzruszeń. Całe zdania zamiast tych kilku dźwięków jakie wystarczały pierwotnemu człowiekowi do wyrażenia sympatii i wrogości. Jednak Valéry był trochę bardziej precyzyjny. Ale nie można było poradzić. Te elementarne dźwięki były częścią rzeczywistości i, być może, przez sam fakt, że, pisząc, przekreślał słowa zbyt, jak mu się zdawało, wytarłte, nadawał swoim zdaniom większą niż należało siłę.

Postawił kropkę i przeciągnął się. Baruga hałasował za swoim stołem, tym razem wymyślając komuś za niedokładne korekty. Wtedy to się zdarzyło. Julian krzyknął, zagłuszając klótnie i stukanie maszyn: „Cicho!” Patrzyli na niego, przyciskającego dłońmi słuchawki. Podniósł oczy; nie były jak zwykle zmrużone, kierowały się prosto ku nim z napięciem i z zainteresowaniem; ogarniał nimi obecnych i zdawał się, zanim powiedział, czekać odpowiedzi.

— W Warszawie wybuchło powstanie. Londyńczycy grają ostatnią kartę.

Baruga trwał wychylony naprzód, nieruchomy. Jego twarz przybrała ten wyraz, który miał

zawsze kiedy milczał i zastanawiał się: smutnego psa. Sięgał po papierosa, kręcił go w palcach. Z gardła wydobył mu się głośny pomruk. Zapalił, oparł się na łokciu. „No — powiedział — no”.

Oczy Juliana zmrużyły się i ukazał się w nich znów odbłask wewnętrzny wybuchu. Dźwięczny przy maszynach gapił się z otwartymi ustami, jak widać nie bardzo wiedząc co należało manifestować i jak się zachować. Ktoś chuchał w okulary, przecierał je i przyglądał się im pod światło. Ulicą niosła się pieśń sowieckich żołnierzy. Piotr ułożył artykuł, przycisnął go popielniczką i, starając się robić jak najwięcej rumoru, odsunął krzesło.

V

Jest to zupełnie płaska równina, prosta linia stykająca się z niebem. Równina szara — rzyska pół, płowocień piaszczystej ziemi, słaba zielen sosnowych lasków. Niebo u schyłku lata blade i przezroczyste. Kłęb dymu rozwijał się leniwie w tym niebie, przesuwał się, rozpraszał się wysoko, ponad linią lotu ptaków. Zaczęły się już pierwsze przeloty: z tundry Laponii, z jezior Szwecji szły kluczkami na południe, warstwy powietrza drgały od pracy ich skrzydeł, ich głosy były czasem tylko dosłyszalne, trwały jako obecność, niepokój.

W dymie wirowały małe skrawki blasku, lusterka, w których igrało słońce: płatki papieru, białe albo żółte, gnane do góry ciepłem ognia. Były to także skrzydła gołębi: spłoszone ze swoich domostw zata-

czały koła, zawracały, srebrne na ciemnym tle, spadały w dół i znów wzbijały się w górę, wyżej, coraz wyżej, nie znajdując miejsca na lądowanie.

Nisko, dym zbierał swoje dopływy. Jasne punkty palących się domów miasta owinięte były w czarną wate, która sączyła się do góry. Powolny ruch tej ciężkiej materii był zakłócony wrzeniem wybuchów; wytryski pyłu wznosiły się nagle tu i ówdzie, tracąc stopniowo szybkość, rozpuszczając swoje rdzawo-białe obłoki w ospałej dymnej mazi. Czerwony odbłask pojawiał się na kłębach dymu, mignął, pojawiał się gdzie indziej, znów ustępował miejsca czerń.

W dole, u źródła ognia, wielka rzeka, nad którą stało miasto, była linią różowo zabarwionego metalu. Szczątki mostów leżały w niej jak wraki okrętów.

Równo z linią horyzontu, nisko, przesuwały się szybkie samoloty w różnych kierunkach. Ich pojawienie się w okolicy dymów towarzyszyły detonacje. Z bliska tylko można było usłyszeć wszystkie dźwięki jakie kryła w sobie pozornie cisza widowiska. Był to stukot olbrzymiej kuźni. Działa czołgów uderzały pracowicie, zgęszczając swój rytm, spiesząc się. Mieszały się z nimi płaskie, puste dźwięki artylerii przeciwlotniczej, jak odkorkowywanie butelek. Z rzadka, w regularnych odstępach niósł się szerokim echem wystrzał ciężkiej artylerii i przenikliwy grzyt miotacza min jakby nakręcanego starego, zardzewiałego zegara; detonacje bomb przychodziły seriami — i znów wracał to zgiełku złożo-

ne z częstych, drobnych strzałów, ze zrywających się i gasnących terkotów automatycznej broni, których diagram musiałby mieć formę małych luków.

VI

Z południowo-zachodniej strony miasto urywało się nagle. Wielkie nowoczesne bloki graniczyły tutaj z polami owsa i kartofli. Radkie mieszkalne domy zaplanowanych, ale jeszcze nie zbudowanych ulic były połączone wiejskimi drózkami. Kobiety tej dzielnicy korzystały z chwili kiedy słabł ostrzał, aby wypelzać na pola i przynieść dzieciom wykopane pospiesznie kartofle i marchew. Tego południa oddziały Dywizji SS Hermann Goering zaczęły podpalać domy. Spokojna, szeroka panorama równiny. Szły nią pospiesznie gromadki ludzi, obciążonych tłumoczkami i wozkami. Niektórzy pchali przed sobą taczki i ręczne wózki. Na tykach mieli przywiązane białe chustki. Swierszcze grały w owsach, czerwonych od odbłasku łuny. Oglądali się za siebie ku dobrze widzialnym szczytom budynków, w których oknach buzowały płomienie. Ciężko było czytać pożar dosięgnął już okna, które dobrze znali, myśleli o tym które w tej chwili trawi sprzęty. Blask odbijał się w oczach kota, którego przyciskała kurczowo do piersi kobieta we wzrastającej letniej sukni. Mały chłopczyk przemawiał do kanarka, którego niósł w klatce. Szli dalej, bez zamiaru i bez decyzji, z jednym tylko pragnieniem ucieczki.

(c.d.m.)

105116/11111